

XXI Niedziela Zwykła • Rok A

Blżej Biblii...



Ewangelia: Mt 16, 13 – 20

Ja tobie powiadam: Ty jesteś Piotr [czyli Skala], i na tej Skale zbuduję Kościół mój, a bramy piekielne go nie przemogą. I tobie dam klucze królestwa niebieskiego.

Piotr Opoką!

Nie jest łatwo oddzielić religię od polityki. Dla samego Chrystusa był to poważny problem. Dlatego, żeby nie było spekulacji i intryg, ustanawia Piotra głową swego Kościoła. Przeciwnicy Chrystusa ostatecznie nadali całej Jego działalności wymiar polityczny i ukrzyżowali Go jako niebezpiecznego dla cesarza. Jezus ginie jako skazaniec polityczny z rąk okupanta, wydany przez własnego ucznia.

Drogi Przyjacielu! Zachowanie wolności religii wobec polityki nie jest łatwe. Trzeba jednak uczynić wszystko, by dla polityki nie naruszyć religijnej hierarchii wartości. Na straży tejże stoi zawsze Piotr – Piotr naszych czasów- Papież. Czy słucham Jego nauczania, które jest nauczaniem samego Chrystusa? Czy dociera do mnie Jego głos? Co czynię, aby każdego dnia lepiej poznawać swój Kościół?

Ks. Sylwester

Klucze do królestwa niebieskiego znajdują się w byciu człowiekiem, wraz ze wszystkimi jego błędami, słabościami, wątpliwościami.

Gdyby było inaczej, to czyżby Jezus zbudował swój Kościół na tym, który Go trzykrotnie zdradził?



Każdy z nas - mówi papież Jan Paweł II - doszedł do takiego momentu, kiedy mówiąc o Jezusie nie mógł już powtarzać tego, co mówią inni. I trzeba wówczas powiedzieć, co ty sam myślisz, a nie przytaczać jakąś opinię; trzeba dać świadectwo i pójść aż do końca w tym, czego to zaangażowanie wymaga. Starodawna formuła w lakonicznych słowach ujmuje treść doktryny o Biskupie Rzymu: *ubi Petrus, ibi Ecclesia, ibi Deus*. Gdzie jest Piotr, tam jest Kościół, tam też jest Bóg. „Biskup Rzymu - nauczca Sobór Watykański II -jako następca Piotra, jest trwałym i widzialnym źródłem i fundamentem jedności zarówno biskupów, jak i wiernych”. „A czymże byłaby ta jedność, gdyby nie było kogoś, kto stoi na czele całego Kościoła, kto by go błogosławił i strzegł, i kto jednoczyłby wszystkich jego członków w jednym wyznaniu wiary i łączył ich węzłem miłości i zjednoczenia?” Jedność ta rozpadłaby się na tysiące kawałków i bylibyśmy niczym rozproszone owce bez pewnej prawdy, w którą moglibyśmy wierzyć, i pewnej drogi, którą moglibyśmy kroczyć.

W Dziejach Apostolskich podkreśla się wyraznie miłość i cześć, jaką pierwsi chrześcijanie żywili dla Piotra: *Wynoszono też chorych na ulicę i kładzono na łożach i noszach, aby choć cień przechodzącego Piotra padł na któregoś z nich*. Wystarczył im nawet cień Piotra. Wiedzieli bowiem, że w pobliżu niego jest Chrystus! Dzięki jego słowom zachowujemy jasność pośród mylnych doktryn, które głoszone są dzisiaj, podobnie jak w przeszłości, przez tylu fałszywych proroków i tylu fałszywych doktorów. Jesteśmy spragnieni nauczania Papieża i szerzenia go w swoim środowisku. Tutaj jest światło, które oświeca sumienia: postanówmy sobie przyjmować jego słowo z uległością i wewnętrznym posłuszeństwem, z miłością.

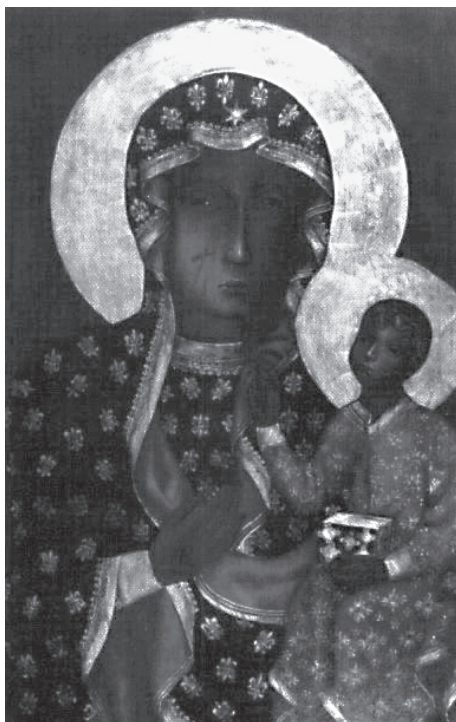
Naszej Drogiej Współredaktorce Monice Grzesiak w Dniu Imienin składamy najserdeczniejsze życzenia. Dużo zdrowia, szczęścia, uśmiechu w każdym dniu  
życzy Redakcja



## 26.08. NMP Częstochowskiej

(krótka historia Sanktuarium na Jasnej Górze)

Kościół i klasztor na Jasnej Górze z cudownym obrazem Matki Boskiej należą do najbardziej znanych w świecie sanktuariów maryjnych. Początki istnienia klasztoru jasnogórskiego sięgają XIV wieku, kiedy to 22 czerwca 1382 roku książę Władysław Opolczyk, syn Bolesława II sprowadził zakon OO Paulinów i osadził go na skalistym wzgórzu. Następnie 31 sierpnia 1384 roku Paulini otrzymali od ks. Władysława Opolczyka pod opiekę obraz Matki Boskiej, który przywiózł z zamku w Bełżcu, gdzie cieszył się szczególnym kultem wiernych. Wraz ze wzrostem sławy i zamożności klasztoru postępowała jego rozbudowa. Jak podają źródła opisowe pierwotny kościół drewniany stał na miejscu dzisiejszego prezbiterium. Obraz Najświętszej Maryi Panny był uroczystie odsłaniany. Po bokach krat były małe ołtarze, przed samą kratą chór zakonny, a nad nim drewniane cele zakonników. Lata 1620 – 54 były największym okresem rozbudowy Jasnej Góry. Działalność budowlana i artystyczna paulinów została przerwana najazdem szwedzkim w 1655 roku. Najazd na klasztor nastąpił już po



wybudowaniu umocnień zewnętrznych w tym wałów, co w zasadniczy sposób wpłynęło na skuteczną obronę. Wieść o obronie klasztoru lotem błyskawicy rozeszła się po całym kraju. W lipcu 1690 roku wybuchł pożar na Jasnej Górze, który strawił wszystko oprócz prezbiterium kaplicy NMP, skarbcia,

zakrystii i częściowo biblioteki. W czasie pożaru wyniesiony został cudowny obraz, który po pożarze umieszczony został w dawnym refektarzu pod salą rycerską. Na swoje miejsce wrócił 1 listopada 1690 r. W 1717 roku z postanowienia papieża Klemensa XI obraz został ukoronowany złotymi diademami z legatu Sforzy, posłanymi z Rzymu. Złotą koronę wysadzaną diademami ofiarował król August II. Ojcowie Paulini także przeznaczyci wiele drogich kamieni i pereł na wyszycie dwóch sukienek do obrazu. Koronacji w dniu 8 września dokonał w imieniu nuncjusza apostolskiego, biskup chełmski, ks. Krzysztof Szembek.

Obraz Matki Boskiej Częstochowskiej szybko zyskał wielki szacunek wśród wiernych. Co roku od wielu już lat odbywają się pielgrzymki, gdzie tysiące ludzi kroczy w upale i deszczu wśród zmęczenia, by pokłonić się Jasnogórskiej Pani, oddać jej swe życie, podziękować i poprosić.

*Sylwia Buchacz*

## Męczennik

### z a prawdę

Święty Jan Chrzciciel wyrzucił Herodowi II Antypasowi, władcy Galilei, że po oddaleniu prawowitej żony związał się z Herodiadą, żoną swego brata Filipa. Za słowa prawdy został uwięziony w twierdzy Macheront, później na żądanie Salome (córki Herodiady) został ścięty.



Kult św. Jana Chrzciciela szybko rozpowszechnił się w całym Ko-

ściele. Nie jest to rzeczą dziwną – Jan od początku działalności zapowiadał Tego, któremu sam nie był „godzien, aby się schylić i rozwiązać rzemyk u Jego sandałów”. Pokornie służył Bogu, oddał należną cześć Jezusowi, dla nas jest symbolem cichej, męczeńskiej śmierci w imię Prawdy, w imię Bożych Przykazań.

Łatwo jest odnaleźć analogię pomiędzy zachowaniem Heroda Antypasa w stosunku do Jana, a naszym zachowaniem wobec tych, którzy ukazują nam – może bolesną – prawdę. Dlaczego tak ciężko jest nam wysłuchać prawdziwych oskarżeń? Trudne to pytanie. Myślę jednak, że człowiek po prostu nie umie żyć ze świadomością, że inni widzą jego występki. Przecież ktoś, głośno mówiący

o naszych błędach może zniszczyć nam reputację, spowodować utratę ważnego stanowiska w pracy albo – czego chyba najbardziej się boimy – wywołać wyrzuty sumienia! Dlatego takich ludzi nie chcemy mieć w swoim otoczeniu. Większość z nas, bojąc się przyznać do tego błędu, woli by tzw. Przyjaciele, przymykali oczy na niedociągnięcia, szybko zapominali o naszych „grzeszkach” albo je zwyczajnie ignorowali.

Św. Jan został uwięziony i zabity za namową Herodiady. My jednak musimy zastanowić się, czy sami nie pełnimy roli katów w stosunku do osób, które nie boją się mówić o naszych błędach i tak – jak św. Jan niosą światu PRAWDĘ?

*Joanna Ciosek*